

Felieton - Moja Polska

Jan Herman

Kilkanaście osób, które szanuję, zaprosiło mnie poprzez tzw. fanpage, abym poparł w internetowy sposób obronę demokracji. Skrót (akronim) ten nowej inicjatywy – to KOD. Od razu mówię: sympatyzuję, ale nie dam się nabrać. Inicjatywa ta bowiem jest nie obronna, tylko agresywna wobec formacji, która właśnie wygrała legalne, przez nikogo nie podważane głosowania zwane wyborami parlamentarnymi. Adam, u którego goszczę, podpowiada: i pretensjonalna. Tak jest, to jest inicjatywa tak bardzo „sierakowska”, że aż narcystyczna. Zatem inicjatywa zmierzająca do nękania zwycięskiego ugrupowania parlamentarnego – to inicjatywa przeciwdemokratyczna u podstaw.

Zanim mnie z grona znajomych skreślicie – pozwólcie coś powiedzieć, w imię demokracji. Sytuacja, w której jakieś ugrupowanie zdoła elekcyjnie „zasypać czapkami” pozostałe ugrupowania – jest nienormalna i kusi do zachowań pogłębiających monopol. Tu się zgadzamy. Nie bez przyczyny ktoś już nazwał obecną sytuację parlamentarną – PRL-em. Najpierw może o PiS, który w oczach „demokratów” robi za podwórkowego obwiesia.

1. Prawo i Sprawiedliwość jest moherowo-narodowym „białkiem” narośniętym wokół „żółtka” Porozumienia Centrum – i to w tej „śpiącej” formacji, trzeba szukać komórki płodowej wszystkiego, co było w poprzedniej edycji (PiS-LPR-Samoobrona) i spodziewać się trzeba;
2. PC powstało jako pierwsze znaczące ugrupowanie wielogłowe (kilkanaście ugrupowań skupionych wokół haseł demokratycznych, narodowych i chrześcijańskich) otwarcie sprzeciwiające się formule „zadanej” Polsce przez Okrągły Stół (Magdalenkę), a kiedy – wysunięty przez PC – Wałęsa okazał się niezbyt niezłomny – Kaczyńscy nie zawahali się porzucić ciepłych posad, by zacząć od nowa;
3. Dziś PiS – uwzględnivszy tę młodą tradycję przełomu z roku 90-go – jest jedynym ugrupowaniem politycznym, które przetrwało w Parlamencie przez cały okres Transformacji, i cały czas było „przeciw”, nawet za AWS, nawet potem, kiedy rządziło;
4. Przypomnę, że dwa niesławne lata rządów PiS z przybudówkami okazały się szaleństwem sanacyjnym, podczas którego Polsce zabrakło Grabskich i Kwiatkowskich, ale też Narutowiczów, a nie zabrakło Eligiuszów Niewiadomskich (skądinąd malarz, wykładowca i krytyk sztuki, społecznik, uczestnik walk o niepodległość Polski), żeby nie wspomnieć Dzierżyńskiego;
5. Za największy błąd PiS-u dzisiejszego uważam (podkreślam, to moje prywatne zdanie) pogłębianie USA-filii, zapewne w nadziei, że w ten sposób jakoś tam odtworzy się Międzyomorze: ani Ukraińcy, ani Litwini, ani Białorusini, ani połowa Polaków nie kupuje tego pomysłu;

A teraz o demokracji, które to pojęcie – na swoje nieszczęście – zostało przetłumaczone literalnie (ludowładztwo), a nie konceptualnie (rządy wyważające i równoważące różnorodne interesy społeczne).

Otóż demokracja to taka wizja społeczno-polityczna (nigdy i nigdzie nie wprowadzona w życie), która zakłada, że możliwe są mechanizmy polityczne, na mocy których pragnienia ekonomiczne i duchowe najdrobniejszych nawet wspólnot można zarówno manifestować, jak też skutecznie

zaspokoić. Wizja ta od zarania, od początków prób zaprowadzania kaleczona jest za pomocą takich scyzoryków i skalpeli, jak „większość”, jak „głosowanie”, jak „reprezentacja”, jak „cesja upoważnień”, jak „egzekutywa”. Ileż razy znalazł się dobry powód, by użyć któregoś z tych sprzętów – znajdowano jeszcze lepsze powody, by demokrację zamieniać w jej farsę i instalować w rzeczywistość społeczną rozmaite przeciwdemokratyczne patologie.

W rzeczywistości demokracja możliwa jest jedynie wtedy (zgaduję, nie widziałem jeszcze demokracji), kiedy społeczna, obywatelska samorządność i gospodarcza samopomoc ujawnia niepotrzebność większości państwowych prerogatyw. To oznacza, że Kaszubów sprawy Podhalan będą interesować wyłącznie poprzez przyjaźnie i poszukiwania dobrych wzorców. Zauważcie, szanowni namawiacze KOD-owi, czym jest Wasza inicjatywa: oznacza ona ręczne sterowanie wynikami wyborów, o których nikt z Was nie powie, że są niedemokratyczne. Czyli uruchamianie jakiś „oddolny” nośnik patologii. To ja, a nie Wy głosicie, że demokracji w naszych wyborach nie uświadczysz. To ja wskazuję na to, że w wyniku koincydencji zapisów Konstytucji, Ordynacji Wyborczej i Regulaminu Sejmu Polską rządzi w rzeczywistości zaledwie kilkanaście osób. To ja twierdzę, że zanim zacznę głosować na kandydatów, to chciałbym mieć – w lokalnej społeczności – rzeczywisty wpływ na wyłanianie kandydatów. To ja od lat serwuję koncept Ordynacji Sołtysowskiej (ostatnio nazywam ją Swojszczyźnianą). To ja wskazuję od lat na zagnieżdżenia się Państwa wszędzie tam, gdzie poprzez Budżety, Fundusze i Bilanse elity „prywatyzują” Kraj, w tym Regalia, łupią Naród bez oglądania się na potrzeby Gospodarki, Kraju, Ludności. To ja pokazuję, że mimo zapisów konstytucyjnych nadal nie ma w Polsce społecznej gospodarki rynkowej, że artykuł 104 pozwala politykom okręcać nas sobie wokół palca, że Polską lokalną rządzią Zatrząski Lokalne, a „centralnie” mamy do czynienia z Pentagramem (mega-polityka, mega-biznes, mega-gangi, mega-służby, mega-media). Przyłączycie się do mnie? Polajkujecie choćby?

Szanowni moi druhowie, cudownie złączeni transformatorzy i amatorzy walki klasowej! Napiszcie jasno: Kaczyńskiego Jarosława, brata Lecha, który wysługuje się nadal Maciarczykiem, Kamińskim i tym trzecim – uważamy za enfant terrible polskiej polityki, obawiamy się jego wszechwładzy i dążymy do ostatecznego rozwiązania kwestii kaczej poprzez wyeliminowanie go z polityki. Powiedzcie, że macie uzasadnione (potwierdzam) obawy o to, czy ten ponury triumwirat jest politycznie poczytalny i że zamierzacie go wtrącić do politycznego lochu na zawsze. Jednym słowem: nazwijcie po imieniu swoje przeciwdemokratyczne pragnienie przywrócenia sobie świętego spokoju – to może przystąpię, przy czym nie przyłożę ręki do uśmiercania czyjejś władzy w sposób inny niż wyborczy. Tyle, że wtedy zawsze powstaje pytanie, a nawet dwa: co się stało, że stanęliśmy w takiej potrzebie, a drugie: co zrobimy z naszą demokracją, kiedy już bezecników usuniemy? Celowo nie użyłem – będących moim znakiem firmowym – podlinkowań TUTAJ-TUTAJ, aby nie rozpraszać Was. Ale każde ze słów, których używam powyżej, znajdziecie na moim blogu publications.webnode.com.

Jan Herman